

Felieton na marginesie

# I już po

Trudno uwierzyć, ale mamy już za sobą. Po burzliwych miesiącach przygotowań, głośnej (podobno) kampanii przedreferendalnej nadszedł TEN dzień. Nadszedł... i minął. Zwykle w takich sytuacjach dziennikarze piszą wiele poetyckich zdań w rodzaju „nic nie będzie takie jak kiedyś”, „obudziliśmy się w nowej rzeczywistości” i tym podobne. No cóż, tym razem może bardziej odpowiedni byłby zwrot w rodzaju „góra urodziła mysz” lub pasujące do aktualnej pogody „z wielkiej chmury mały deszcz”. Wiadomo już, że przeważająca większość mieszkańców miasta z takich czy innych powodów – na przykład braku doinformowania – nie wzięła udziału w referendum.

Brak informacji był zresztą chyba podstawowym błędem organizatorów. Dochodziło nawet do tak kuriozalnych sytuacji, w których do redakcji dzwoniło z prośbą o informację, gdzie można głosować lub z pretensjami, dlaczego w mieście nie ma informacji na temat referendum. Okazało się, że zamieszczenie animacji z pękającym herbem Gliwic na ekranie diodowym vis a vis dworca to nie wszystko. Tak na marginesie, obserwując wieczorem natężenie światła emitowane przez ów ekran, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że jest to kolejne, po Wielkim Murze Chińskim, dzieło rąk ludzkich widoczne z orbity okoziemskiej.

## Innym, kto wie czy nie ważniejszym niedociągnięciem był ewidentny brak programu na „co potem”.

Trudno bowiem nazwać programem prezentowany zbiór pobożnych

życzeń, wśród których brakowało tylko obietnic wprowadzenia klimatu śródziemnomorskiego i użyczenia dostępu do Adriatyku. No i stałe uchylanie się od odpowiedzi na pytanie o kandydata na prezydenta. Czyżby takowego nie było? „Ależ skąd, jest, jest, na pewno, tylko pokażemy go w swoim czasie”. Cóż, czas nadszedł, minął a kandydata jak nie było tak nie ma. To z pewnością zniechęciło wielu potencjalnych uczestników referendum.

Oczywiście błędów można by wytykać znacznie więcej, czy oznacza to jednak, że sama idea była nietrafiona? Patrząc na to co się obecnie w mieście dzieje, trzeba odpowiedzieć przecząco. Wszyscy widzą jesienny rozmach inwestycyjny, nie ma praktycznie dzielnic, w której nie remontowano by chodników. Poza tym te skwerki, lampki i co tam jeszcze...

Oczywiście, władze miasta mogą zarzekać się, że wszelkie związki obecnych działań inwestycyjnych z referendum są przypadkowe, ale... coś chyba jednak jest na rzeczy! Szkoda tylko, że upiększanie miasta zaczęło od wymiany trawniczek i stawiania „ni w pięć ni w dziewięć” lampki, która zdaje się ma pełnić rolę podobną do tej, jaką pełni kolumna na Trafalgar Square w Londynie lub zegar na Alexanderplatz w Berlinie. Mierzmy jak widać wysoko, więc przydałoby się pozbawić lampkę towarzystwa bud z zapiekankami... No, ale znowuż nie żądamy cudów!

Można zapytać, co teraz? Organizatorzy nie złożą zapewne broni. W końcu na pewno znają historię, tę, jak mówi łacińskie przysłowie „nauczycielkę życia”. A właśnie z historii wiemy, że to co nie wyszło w 1905 roku, udało się w 1917. Tak więc na ciąg dalszy poczekamy. Nie 12 lat, ale gdzieś około 12 miesięcy...



Marek Gabzdyl  
marek@rynkowy.pl



## 30 dni na porządki

Plakaty z hasłami zachęcającymi do udziału w referendum pojawiły się w całym mieście. Niestety nie zawsze za wiedzą właścicieli budynków. Tymi widocznymi na zdjęciu, oklejono... naszą redakcję.

Zgodnie z ustawą o referendum lokalnym, „podmioty biorące udział w kampanii referendalnej obowiązane są usunąć pochodzące od nich plakaty i hasła referendalne oraz urządzenia ogłoszeniowe w terminie 30 dni od dnia referendum.”

## Internauci szturmowali portal 24gliwice.pl

Po zakończeniu referendum i ciszy wyborczej w niedzielę, mieliśmy wrażenie, że wszyscy gliwiccy internauci nagle „rzucili się” na nasze strony internetowe. Po godzinie 20.00 obłożenie portalu 24gliwice.pl było tak duże, że co chwilę zamiast zawartości, wyświetlał się komunikat o przeciążeniu serwera.

Mimo tych utrudnień, internauci komentowali napływające na bieżąco, cały czas aktualizowane przez naszych redaktorów informacje.

### Wybraliśmy kilka, spośród kilkuset komentarzy dodanych tego wieczoru na portalu 24gliwice.pl

#### taki jeden:

Od początku byłem przeciwnikiem referendum więc na nie nie poszedłem. Nie jestem zwolennikiem Frankiewicza, choć uważam, że zrobił dla miasta wiele dobrego. Myślę, że potrzebujemy alternatywy dla obecnych władz, ale w poczynaniach obecnej grupy referendalnej zabrakło mi merytorycznej dyskusji na temat przyszłości, brak kandydata na stanowisko prezydenta (...)

#### misio:

czyli poszli jedynie referendyści - ich rodziny i znajomi z NK

#### Siunia:

A ja poszłam na referendum bo mnie wkurzyły zachęcania radnych i pana prezydenta, żeby je olać. W końcu to narzędzie demokracji i powinniśmy je traktować poważnie. Oj nieładnie tak ludzi zachęcać do niedemokratycznych zachowań ze strachu o stołki. Nieładnie...

#### Komodor:

A ja nie poszedłem do referendum i to był mój jak najbardziej demokratyczny wybór. Nie wmawiaj nikomu, że jak ktoś świadomie rezygnuje z głosowania to jest akt niedemokratyczny. Bardziej niedemokratyczne jest podważanie mandatu legalnie wybranego

przez większość prezydenta.

#### Bartek:

Ja byłem na referendum. Głosowałem tylko dlatego, że nie mogę przeboleć straty jaką jest zawieszenie kursowania tramwajów po Gliwicach. Nie mam nic do prezydenta Frankiewicza - przeciwnie uważam, że jest on bardzo dobrym gospodarzem. Decyzja o likwidacji T. była wg mnie trochę zbyt pochopna (...) Mam nadzieję, że tramwaj wróci, a ja w przyszłych wyborach znowu zagłosuję na prezydenta Frankiewicza.

#### Jos:

(...) Oczywiście, można się

spierać, że mogliby do referendum pójść wszyscy i to by było bardziej obywatelskie, ale od początku było wiadomo, że to referendum to niepotrzebna nikomu kupa krzyku i tylko pewna wąska grupa fanatyków wierzyła, że usunie nim kogokolwiek. Nie wiem czy ktokolwiek kto trzeźwo stąpa po ziemi wierzył, że ono przyniesie ważny wynik.

#### radioszek:

Myślę, że referendum nie odbyło się zgodnie z literą prawa, bo grupa która była odpowiedzialna za doprowadzenie do referendum nie miała sposobności pokazania swoich racji tuż przed referendum. Wielu mówi, że żadnej nie było kampanii prowadzonej ze strony referendystów.

#### Ech:

Żeby ZF przegrał wybory, muszą być jacyś kandydaci, którzy są wariaci tego stołka, a jak pokazuje przeszłość, w Gliwicach takowych nie ma. Grupa referendalna nikogo nie przedstawiła na miejsce Frankiewicza więc jasne było, że ludzie nie pójdą na szopkę nie znając konkretnych, skoro nawet to, że po referendum tramwaj wróci było tylko hasłem wyborczym niczym więcej. Tramwaju na pewno nie przywróciliby

komisarz miasta, bo nie ma takiego prawa (...)

#### Saleen:

No i gdzie te Wasze 33.000? Teraz po tym jakże nieudanym dla Was referendum, te 16.020 osób powinno zrobić ściepę (po jakieś 20 zł) na pokrycie kosztów tej całej zbędnej szopki na rok przed wyborami.

#### bb:

Gdyby całe dwa miesiące wykorzystano efektywnie na skuteczną kampanię, po Frankiewiczu i jego drużynie dzisiaj byłoby już tylko ponure wspomnienie. Trudno w ciągu tygodnia dotrzeć do świadomości, z natury ospałej, społeczności. 12% frekwencja, jak na kompletny brak informacji, to naprawdę bardzo dużo, a 90% głosujących przeciwko obecnemu układowi, uzmysławia jak wielka szansa została zaprzepaszczona.

#### GTX:

Referendyści oddajcie miastu kasę i posprzątajcie po sobie. (...) Cieszę się, że władza zostaje, nie byłem na referendum bo bojkotuję wariatów. Teraz zwijajcie tory, kupujcie autobusy, budujcie DTS, Stadion Piast, Podium, osiedla i cieszymy się, że mieszkamy w mieście piastowskim - GLIWICE!



Temat gliwickiego referendum zainteresował również media krajowe i regionalne. Na zdjęciu: Nina Drzewiecka, w redakcji Informatora Rynkowego komentuje dla Telewizji Silesia wyniki niedzielnego głosowania.

R E K L A M A

# INTERNETOWY PORTAL MIEJSKI